

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Szymona, Gabr.
Jutro: Zwiastowanie NMP.
Pojutrze: Kastulusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 56 zach. 6 13.
Jutro „ „ 5 54 „ 6 10.
Pojutrze „ „ 5 52 „ 6 21.

Rozsądne głosy.

Wobec nowego projektu prawa o kolonizacji, zwróconego przeciw Polakom, pisze berliński organ giełdowy »Börsen-Courier«:

Projekt ustawy wniesiony w Izbie Panów z paragrafem 15 b. jest oczywiście pogwałceniem konstytucji. Rząd chce wobec Polaków zastosować ustawę wyjątkową i znieść wolność obrotu ziemi. Jest to ustawa wyjątkowa tak sroga, że sroższa nie da się pomyśleć. Mogą być aspiracje polskie liberalnym Niemcom i Prusakom bardzo nie mile — przeciw ustawom wyjątkowym wobec Polaków liberalni Niemcy muszą jednak stanowczo zaprotestować.

Prasa niemiecka ciągle jeszcze zajmuje się nowym prawem antypolskim, lecz wobec mnożących się głosów rozsądku, tj. wobec niebezpieczeństwa grożącego junkrom pruskim, jeżeli ceny ziemi mocno spadną, co nastąpić musi skoro tylko sama komisja kolonizacyjna będzie ją kupowała — projekt przyjęty z początku z takim »hurra!« obecnie już traci na pędzie. Tylko jeszcze główny organ hakaty »Ostmark« rzuca się jak w gorączce i jak już pisaliśmy, żąda nawet, aby Polakom wogóle w Niemczech nie było dozwolonym kupować ziemi.

Zastanawiając się nad celami nowego prawa antypolskiego, pisze też »Köln. Volksztg.« w artykule pod nagłówkiem »Logiczne następstwa polityki antypolskiej«: »Nowela ta jest nie tylko logicznym wynikiem dotychczasowej polityki antypolskiej, lecz także jak najdoraźniejszym potwierdzeniem jej bezsilności. Gdyby sobie obiecywano po dotychczasowym systemie jakichkolwiek rezultatów, to nie zdecydowano by się na tak jawne naruszenie prawa. Ponieważ Polacy już prawie weale nie (?) nie sprzedają komisji kolonizacyjnej, przeto ma im się odjąć możliwość dalszego tworzenia osad na tej tak niezwykle w państwach, mających prawa, drodze. Najnowszy rozwój rzeczy atoli rzuca także wątpliwe światło na patriotyzm pewnych sfer hakatystycznych.

Dotąd trzeba było tem wszystkim przypuszczać, że patriotom, którzy tak się wielce zapalili do ustawy kolonizacyjnej, przyjemnym byłoby, gdyby Polacy jak najprędzej zniknęli z powierzchni ziemi. Tymczasem świeżo nadszedł następujący telegram z Poznania: »Członkowie związku rolników wzywają w gazetach niemieckich do przesyłania do izby deputowanych protestów przeciwko projektowanej w sprawie prywatnych banków parcelacyjnych ustawie, wskutek której spadłyby w Prusach Zachodnich i Poznańskim ceny ziemi gwałtownie«. Ten spadek cen nastąpiłby niezawodnie, gdyby przeszedł nowy projekt, ale należałoby się przeciw mniemaniu, że tak zagorzeli patrioci i zwolennicy dotychczasowej polityki wobec Polaków, jak panowie z związku rolników, powinni tego rodzaju chwilową szkodę przyjąć spokojnie, jeśli narodowe ideały zachowuje się tak energicznie. Fakt, że tak nie jest, że samolubstwo zaczyna się odzy-

wać tam, gdzie poczucie sprawiedliwości byłoby pewno milczało wiecznie, pobudza do głębokiego namysłu i powinienby jednak zastanowić naszych odpowiedzialnych polityków antypolskich.

Tak, tak, skoro patriotyzm nie będzie się miał tylko okazać krzykiem »hurra!« lecz będzie wymagał poniesienia ofiar pieniężnych, to panów patriotów trzeba o białym dniu nawet szukać latarnią.

Wojna rosyjsko-japońska.

W ostatnim numerze »Gazety Świątecznej« znajdujemy listy pod Charbina, pisane przez żołnierza do rodziców, zamieszkałych w Woli Krokockiej, w gubernii kaliskiej. Listy te, interesujące ze względu na świeżość i bezpośredniość wrażeń skromnego uczestnika wielkich wypadków, podajemy poniżej w całości:

»Dnia 13 grudnia. W pierwszych słowach mojego listu niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus! Donoszę wam, kochani rodzice, że jestem zdrow z łaski Pana Boga i żeśmy już z miasta wyszli. Jesteśmy teraz rozstawieni przy drodze żelaznej w ogromnym boru, tak gęstym, że nijak przejść. A my po nich chodzimy, bo strzeżemy drogi żelaznej i tego boru. Jest nas tu po dwunastu co pięć wiorst. Zwierzyny w tym boru co niemiara i wszelakiego zwierza drapieżnego, tygrysów, niedźwiedzi i innych. Wyjdziemy na polowanie, zabijemy sarnę, jelenia i mamy mięsa, ile kto chce. Różnej zwierzyny zabijemy i sami sobie nagotujemy. Na tej placówce, gdzie ja, jest nas czterech Polaków. Napiszcie do mnie, co tam u was teraz słyhać, jak życie i gdzie teraz kumoter Mikołaj. A Paweł czy do losów stawał, czy nie? Napiszcie, kogo tam wzięli do wojska z blizkich stron? Pozdrawiam was wszystkich i jeszcze raz do was się zwracam. A teraz jak najniższy ukłon państwu Kurnatowskiemu.

Dnia 8 lutego. Pieniędzy mi nie przysyłajcie, bo pewnie ich nie macie, a ja się tu i tak obęde. Jeśliście długi oddali, coście mieli, to napewno pieniędzy niema. Proście Pana Boga, żeby mi dał zdrowie, to przestuję swoje pięć lat i wrócę. A teraz donoszę, że tu wojna się zaczyna ale my nie pójdziemy na pierwszy ogień, nie puszcza nas z drogi żelaznej. My tu pilnujemy, żeby Chińczycy nie napadali na kolej. Pobudowano tu co pięć wiorst domki nieduże, jak nasze chałupy i w każdym takim domku jest po dziewięciu żołnierzy. Jednego dnia jesteśmy na służbie, a na drugi dzień mamy odpoczynek. Dobrze nam w tym boru dla tego, że dużo zwierzyny. Byłem teraz na polowaniu i zabiłem dziką świnie tak dużą, że dziesięciu ludzi nie mogło jej przyciągnąć. Było 15 pudów samego mięsa, prócz skóry, kości i flaków. Saren też dużośmy nazabijali. Teraz wam donoszę, że wojna z Japonią, ale cesarz chiński daje pomoc Japończykom. Wojna jeszcze dopiero się zaczyna, ale napewno będzie. Pozdrawiam was i państwo Kurnatowskich, cały dwór, a pani dziękuję za listy. Proszę, napiszcie do mnie jak na imię staremu Zakowskiemu, który pozarywał pieniądze nietylko mnie, ale i innym, wzię-

tym do wojska. Nie mogę mu darować, nie dam się skrzywdzić. musi mi oddać pieniądze. Więcej nie mam co pisać, kochana Mamu. Pozdrawiam was, kochani rodzice, do widzenia. Józef Dominiak.

Jak ostatnie telegramy donoszą, przyszło w sobotę do pierwszej większej bitwy nad rzeką Jalu. Rosyjanie mieli wzięść do niewoli 1800 Japończyków. Trzeba odczekać, czy się wiadomość ta potwierdzi.

Ajencya Reutersa donosi: Całe wojsko rosyjskie, z wyjątkiem 200 kozaków, odeszło za Jalu. Patrole kozackie krążą pomiędzy Jalu a Pen-Nianem. 40 tys. Rosyan skoncentrowało się w Kinleńczeniu. Pomiędzy tym punktem a Ancziu ciągnie się łańcuch posterunków, odległych od siebie o 400 jardów. Każdy posterunek składa się z 5 kozaków. Rosyjanie mają w Niuczwanie pewną liczbę baterii polowych, 9 dział Kruppa i kilka haubic. 2 tysiące żołnierzy piechoty z czterema bateriami znajduje się w Fyn-Chuan-Czenie. Mają oni podostatkiem zapasów żywności i mogą długo utrzymać się na zajętej pozycji.

Berlińska »National Zeitung« donosi, że armie japońska pod względem liczebności doprowadzono do stopy wojennej. Rezerwy i pospolite ruszenie gromadzą się w zbórnych punktach. Dywizye armii czynnej wraz z brygadami rezerwowymi dają liczbę 340,000 ludzi z 540 działami polowymi.

Do »Daily Maila« donoszą z Czufu: Rosyjanie cofają się przed japońską strażą przednią nad rzeką Jalu. Małe oddziały japońskie pozostają we wszystkich miastach. Z Seulu to samo pismo dowiaduje się, że do Sanchezunu przybyło 800 kozaków z 1 baterią dział polowych, a ma przybyć jeszcze 2 tysiące. Rosyjanie obchodzą się dobrze z Koreańczykami i płacą dobrze za wszystkie rekwiizyty.

Powstanie w Afryce.

Smutna wiadomość dochodzi z południowo-zachodniej Afryki. Oddział powstańczych Hererosów napadł na kolumnę majora Glasenappa, składającą się z licznych oficerów, oddziału konnego z 36 szłopa i karabinu maszynowego. Powstańcy byli w większej sile i major Glasenapp postanowił się cofnąć. Przyszło jednak do walki, w której zabito 7 oficerów niemieckich i 19 żołnierzy, raniono trzech oficerów i dwóch żołnierzy. Po stronie powstańców jest 20 zabitych. Klęska ta wywołuje wielkie wrazenie w Niemczech, a przypisują ją nieostrożności majora Glasenappa. Sam major otrzymał lekki postrzał w głowę.

W sejmie pruskim

omawiano w sobotę w dalszym ciągu sprawy szkolne na Górnym Ślązku. Poseł Korfanty odpowiadał na piątkowe wywody ministra i zaczepki centrowca ks. Glowatzkiego. Mówca dowodzi, że obecny ruch polski na Ślązku wywołany został przez rodowitych Górnoszlazaków, a nie jak p. minister twierdzi, przez redaktorów z Poznania. Ci byli jak najwierniejszymi przyjaciółmi centrum i wielkie dla niego ponieśli ofiary.

Centrowcy słazcy nigdy rzetelnie o dobro ludności polskiej się nie starali. Centrum miało obowiązek po walce kulturalnej starać się we wszystkich sprawach o dobro ludu polskiego, czego jednak zaniedbało. Przeciwnie, księża centrowi zaprowadzali niemieckie kazania i szerzyli niemiecką kulturę duchową większej części ludności. Ks. proboszcz Rassek zaprzeczył wszelkim mówom i dowodzeniom centrowców, wywodząc w swej broszurze, że dzieciom polskim należy się udzielać nauki religii w języku niemieckim. Taki klimbyprowadzi się z patriotyzmem niemieckim.

Za to wyrażenie powołuje wiceprezydent dr. Krause mówcę do porządku.

Posel Korfanty mówi dalej: Nauczycieli, którzy usiłowali nauczyć dzieci po polsku, przesadzono w niemieckie strony, przywódcy centrowi zaś brali udział w otwarciu teatrów germanizatorskich. Zadnej organizacji nie stworzyło centrum, celem obrony narodowości polskiej. Nawet między sobą nie zgodzili się centrowcy, gdy chodziło o wybór majora Szmuli. Nie prawdą jest, co powiedział ks. Glowatzki, jakoby występował przeciw listowi pasterkiemu ks. kardynała Koppa. Występowałem tylko przeciw nadużyciom, jakich z powodu tego listu dopuszczali się centrowcy, którzy roznoszących kartki i plakaty z moim nazwiskiem bili do krwi. Jako katolik nie występuję przeciw ks. kardynałowi Koppowi, choć on osobiście przeciw mnie wystąpił. Dajcie nam to, co Polacy w Galicyi mają: polski język, polskie szkoły i polski uniwersytet. Z tem musicie się pogodzić, że na Śląsku, gdzie Polacy mieszkają, Polaków też się będzie wybierać. Religii z tą sprawą nie trzeba mieszać. Co się tyczy nauczycieli, to ci muszą być członkami związku wojskowego, „Ostmarkenvereinu“, muszą ogłaszać artykuły w parytetycznych pismach i śledzić „wielkopolskich agitatorów“ i o nich robić doniesienia. Skutkiem tego nauczycielowi nie nakazuje się działać tylko dla szkoły i tylko w szkole.

Minister dr. Studt odpowiada, że poseł Korfanty ma podać pojedyncze wypadki winy nauczycieli, a dopiero będzie mógł odpowiedzieć na zrobione zarzuty.

Przy osobistych uwagach zabiera jesz-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Nol wojewodo, chciałem iść pod Kazimierz i tam na miejscu gdzie piguciu mni-chów zbój Wyrwidąb zamordował pomodlić się, ale kiedy trzeba inaczej, to Bóg miłosier-ny mi wybaczy. Jam gotów z waszym słu-żką iść do Niemiec.

— Wy, wy pielgrzymie?

— Tak ja, znam dobrze drogę i popro-wadzę waszego posła.

— Hml — rzekł Sławój — możeby to było i dobrze wysłać posłów, Świętosław człek zręczny i mądry, onby to sprawił jak króla się nie obejdzie. Powiadają starzy, że jak kota w domu niema, to myszy wszyst-kiem trzęsą. Tak i u nas. Lada zbój czy-ni się wojewodą. Ano! — podniósł się Sła-wój — dobrze pielgrzymie, poprowadzicie moich posłów. Hej! — klasnął w ręce wo-jewoda — wołać mi tu Świętosława.

Gdy Świętosław w świetlicy się zjawił, wojewoda mu wszystko opowiedział i spytał:

— Cóż ty na to?

— Mnie się widzi wojewodo, że piel-grzym dobrze radzą. Jam gotów choćby dziś do drogi. Wygotujcie je: pisma.

— Ba! pisma — rzekł wojewoda — kiedy ja pisać nie umiem i w całym gródku nikt tej sztuki nie potrafi.

— O to najmniejsza — rzecze Święto-śław — siadę na koni i pognam do Gniezna do księdza scholastyka Teofila. To człowiek uczony w piśmie. Rad na wasze wezwanie

cze głos poseł Korfanty i powiada, że jest nieprawdą, jakoby starał się o miejsce re- daktora przy gazecie socylistycznej.

Centrowiec Faltin dowodzi, że „Vor- wärts“ wiadomość tę podtrzymuje jako prawdziwą.

Posel Korfanty odpowiada, że z po- wodu tego twierdzenia zaskarżył dwie ga- zety. Jedna odwołała tę wiadomość, re- daktor drugiej gazety (polskiej) drapnął za granicę.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Podróż cesarza. W ubie- głym tygodniu zawadził cesarz Wilhelm w podróży swej na morzu Śródziemnem o półwysep pirenejski, gdzie w Wigo korzy- stał przez kilka godzin z gościnny młodego króla hiszpańskiego, Afonsa, obecnie bawi cesarz w Gibraltar. 24 marca przybędzie do Neapolu, gdzie 26 nastąpi spotkanie z królem włoskim. Z Neapolu, gdzie cesarz Wilhelm zabawić ma 4 dni podejmować będzie wycieczki wodą. 27 marca opuści cesarz na okręcie swoim „Hohenzollern“ Neapol i pojedzie do Palermo i Mesyny, 29 kwietnia opuści cesarz okręt „Hohenzollern“ w Genui i powróci koleją do domu.

— **Parlament niemiecki** odroczył się w sobotę wieczorem i posłowie rozjechali się na wakacje wielkanocne. Marszałek hr. Bal- lestrem, życząc posłom dobrego wywczasu i wesolych świąt, zapowiedział, że posiedzenia rozpoczną się znowu we wtorek, 12 kwietnia po południu o 2-giej.

— **Włochy.** W Turynie spadł z ko- nia kuzyn królewski, księżę Aosty i zła- mał nogę. Wypadek ten poruszono w parlamencie włoskim, a przeciwnicy rządu skorzystali z tej sposobności, aby okazać swoje nieprzyjazne stanowisko wobec rzą- du i rodziny królewskiej. Marszałek par- lamentu nakazał wobec tego wypadku dziennikarzom opuścić trybunę, lecz ci usta- pilu dopiero, gdy przywołano odwach wo- jskowy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Parafianie w Süssenberg starają się o ustanowienie własnego księdza przy ich kaplicy. Założyli

wojewodo przyjedzie i pisma popisze.

— Prawda! — zawołał wojewoda — ksiądz Teofil człek godny i uczony. Nol nie trać czasu Świętosławie i leć do Gnie- zna. Niech przyjedzie scholastyk i niech przywiezie ze sobą co trzeba; skórę, czerni- dło i pióro, bo tu u mnie tego niema. Niech cię Bóg prowadzi. Weź najlepszego konia dla siebie i dla księdza drugiego.

Świętosław pokłonił się wojewodzie do kolan i wyszedł, a Sławój zacierał ręce z radości, ścisnął pielgrzyma i wołał, by mio- du podano, lipca starego, by mógł godnie przyjąć tak mądrego i świętego męża, jakim jest pielgrzym.

XVI.

Podróż do Niemiec.

W parę dni potem, o samym świecie, gdy jeszcze nad lasami otaczającymi Gasa- wę wznosiły się wielkie mgły białe, z gród- ka wysunęło się kilku jeźdźców i przeże- gnawszy się krzyżem świętym, puściło się gościncem wiodącym na zachód. Grupa ta składała się przedewszystkiem z pielgrzyma odzianego w swój czarny płaszcz i kaptur naciśnięty na głowę, ale z kaptura od czasu do czasu ukazywał się niski jasno błyszczą- cy hełm żelazny, z pod płaszcza zaś gdy wiatr uniósł go trochę, widać było rękojeść miecza niemieckiego, zrobioną w kształcie krzyża. Pielgrzym jechał na wysokim, cięż- kim koniu wroniej maści i u nóg, u butów czarnych, błyszczały wielkie, żelazne, rycer- skie ostrogi.

Obok pielgrzyma na myszaty mierzyn- ku, stąpającym zwawo, posuwał się Święto- sław, uzbrojony jak na wojnę. Na głowie miał hełm żelazny z przyłbicą, bez żadnych ozdób, na piersiach pod modrą krótką suknią bez rękawów koszulkę drucianą, na lewej

osobne Towarzystwo, mające na celu dostar- czanie środków do utrzymania duszpasterza. Ks. Biskup to pochwała. — Ks. kapłan dr. Brunon Neudenberger z Bisztynka, przenie- siony jako administrator probostwa do Lieb- stadta.

Chełmińska dyecezya. Kursto- ryum domu św. Wincentego w Tczewie kupiło od p. Wojciecha Schulza za 7000 marek miejsce na Nowemmieście, gdzie ma być wybudowaną dwuklasowa ochronka i kaplica.

Austria. Sekretarz stanu ks. kardy- nał Merry de Wall uwiadomił kapitułę olo- munięcką, że Ojciec św. przyjął rezygnację dotychczasowego księcia biskupa dr. Kohua, i wezwał kapitułę do wyboru administratora dyecezyi. Takim został 19go b. m. obrany prepozyt tumski, ks. Jan Weinlich.

Rzym. Ojciec św. Pius X. obchodził w sobotę, jako uroczystość św. Józefa, po raz pierwszy jako Papież swe imię. Przyjmując z tego powodu życzenia kolegium kardynalskiego, wygłosił Ojciec św. mowę w której protestował bardzo stanowczo przeciw prześladowaniu zakonów we Francji i ze szczególnem niezadowolaniem zaznaczył, że rząd francuski wzbrania się nawet przy- jąć protesty trzech kardynałów. W tych cięż- kich czasach Patron Kościoła, św. Józef, bę- dzie bronił swego Kościoła.

Rodzice polscy! Uczyńcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się po- tomstwu swemu zmienić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Dł s z t y n, 23 marca 1903.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy mapkę z wojny rosyjsko-japońskiej. Z po- mocą tej mapki Szan. Czytelnicy nasi łat- wiej wyrobić sobie mogą pogląd na miej- scowości i okolice, w której toczy się obę- cna wojna, o której przepowiadają, że bę- dzie długa i straszna. Nowo przystępujący Czytelnicy otrzymać mogą tę mapkę bez- płatnie w drukarni, lub przez pocztę, jeżeli jej zażądata na karcie pocztowej i podadzą swój adres.

— Nieszczęście wydarzyć się było mo-

jęce wisiła mu niewielka tarcza z orlem białym na niej wymalowanym. U rze- miennego pasa zwieszał mu się prosty miecz niemiecki, taki sam, jaki pod płaszczem miał pielgrzym. U siodła, z przodu kulbaki, tuż pod ręką przymocowany był młot żelazny. Za Świętosławem na zwawym siwku jechał Staszko. Wprawdzie matka nie chciała go puścić, zwłaszcza, że nie wiedziała, jak dale- ką jest ta podróż, c której celu największa zachowana była tajemnica, ale Świętosław tak pięknie mówił, tak nalegał, że zgodziła się nakoniec. Przytem ksiądz scholastyk był także za tą podróżą.

— Niech jedzie — mówił księdzu — jeżeli chcecie go zrobić księdzem, trzeba by dużo widział i dużo umiał. Niech jedzie, obaczy kawał świata, a to mu się potem przyda.

Staszekowi w to graj. Wojewoda dał mu konia i zbroję, piękny hełm, nową tarczę z wymalowanym na niej skrzydłem ptasiem strzałą przeszytem, miecz krótki i topór że- lazny. Staszek pysznił się, jadąc na siwku i co chwila ogładał ostrogi, jakie sobie przy- piął do cizen ze skóry nieczernionej.

Oprócz pielgrzyma, Świętosława i Sta- szka, jechało jeszcze dwóch wojaków, ludzi roztropnych, świadomych puszczy, uzbrojo- nych należycie w miecze, topory, łuki i stryczki. Obaj byli nie młodzi ale rzeźcy i wytrwali. Jeden zwał się Włodek a drugi Pakosz.

Świętosław w puszcze blaszanej, zawie- szonej na piersiach na łańcuchu żelaznym i ukrytej starannie pod suknią, wziął pismo wojewody Sławoja do królowej Ryksy i kró- lewicza Kazimierza. Pismo opatrzone było pieczęcią na wosku czerwonym odcisniętą i przywiązaną do skóry na sznurku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gło we wtorek przed południem w Langgasse. Zarwał się tam w pewnej izbie nagle cały sufit. Na szczęście w izbie nie było nikogo i tylko meble zostały uszkodzone.

— Najprzew. ks. Biskup warmiński nadał tutaj stowarzyszeniu świętego Wincentego 1000 marek.

— Na wtorkowy targ na bydło i konie spędzono bardzo wiele towaru, mianowicie świń. Handel jednakże szedł bardzo ospało, ponieważ mało zamiejscowych handlarzy przybyło. Ceny pomimo to były dość wysokie. Płacono za młode bydło 120 do 150 marek, liche dójki 180 do 240, lepsze 250, 280 i 300 marek. Za świnię płacono: 10 do 12 tygodniowe prosiaki 13 do 14 marek, większe 25 do 35 marek za sztukę, tuczniaki 38 do 39 marek za centnar żywej wagi. Koni było także wiele i płacono stószunkowo do jakości 150, 200 do 300 marek.

— Na opróżnione miejsce nauczyciela w Klebarku ustanowiony został jako tymczasowy zawiadowca nauczyciel wędrowny p. Markwardt z Ostrudy, a na opróżnione miejsce w Stawigudzie nauczycielka panna Krause z Gietrzwałdu.

— Ciężko przez psa pogryziony został w niedzielę wieczorem pewien mężczyzna w jednym z tutejszych hoteli. Właściciela psa zapisano na karę.

— Zmiana mieszkań ma nastąpić w przyszłym kwartale 2 kwietnia a więc we Wielką sobotę, tak samo zmiana służby. Jestto dzień, jako ostatni przed świętami Wielkanocnymi nader niedogodny, więc niejedna rodzina w nowym mieszkaniu odpowiednio do odświętnego porządku urządzić się nie zdąży.

— Minister kolei zatwierdził wniosek o urządzenie umywalni na stacjach kolejowych, na których panuje większy ruch, jako też na stacjach przejściowych. Umywalnie te mają służyć do mycia rąk dla podróżnych i to bezpłatnie. Dla tego dyrekcje kolei są upoważnione urządzić je w miejscu widocznym, oznaczonym osobnym napisem na stacjach, gdzie potrzeba tego się wykaże. Ponieważ zaś na stacjach mniejszych urządzenie podobne byłoby połączone ze znacznymi kosztami, dla tego ma być wolno podróżnym użyć do umycia rąk wody z pumpy, która dostarcza wody do picia.

* **Gietkowo.** Ks. proboszcza Kensbarka, który zachorował dość poważnie na chorobę ucha zastępuje w czasie choroby ks. kapelan Piechocha z Szombarka. — W kościele parafialnym ochrzczone w zeszłą sobotę 3 baptystów. — Listowy Müller przeniesiony został do Olsztyna.

* **Lęgajny.** Na reperacja tutejszej szkoły udzieliła regencya 300 marek.

* **Woryty.** W nocy na wtorek spaliła się tu karczma p. Jach doszczętnie. W ogniu zginęła jedna świnią. Równocześnie spaliła się posiadłość Chalupnika Krausego i tylko spokojnemu powietrzu zawdzięczać należy, że pożar dalej się nie rozszerzył.

* **Gutztat.** Posiadłość mistrza piekarskiego p. Off w ulicy Malzera nabył właściciel młyna p. Maketanz za 11,600 m. Przejęcie nastąpi 1-go kwietnia.

* **Szczytno.** Sekcja zwłok dziecka krawczki Schneider wykazała, że dziecko zostało uduszone. Wyrodna matka przynęcała się też teraz do winy i oczekuje zasłużonej kary.

* **Działdowo.** Chora od dłuższego czasu na umyśle żona robotnika kolejowego Jaskowitza postanowiła się w sobotę utopić, a gdy jej w tem przeszkodzono w ostatniej chwili, poderzwała sobie nożem gardło. Rany nie są jednakże niebezpieczne. Nieszczęśliwą odstawiono do tutejszego domu chorych.

* **Biszynek.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obsesany. Kupców również było wiele, a ceny płacono niezwykle wysokie.

* **Sztum.** Uwieszono tu dwóch oszustów, niejakiego Szczeczyńskiego z Bydgoszczy i Augusta Salewskiego z Olsztyna, którzy pod przybranymi nazwiskami wyżytkiwali w okolicy tutejszej ludzi, opowiadając im, że pożar zniszczył doszczętnie ich

posiadłości. Znalaziono przy nich urzędowe poświadczenie, że są pogorzalcami. Tymczasem wykazało się, że skradli oni gdzieś stępel urzędowy, za pomocą którego fałszowali dokumenta.

* **Sztum.** W środę wieczorem spaliły się doszczętnie budynki gospodarskie właściciela Zitalaffa w Jurkowicach. Cały inwentarz, wszelkie zapasy paszy stały się pastwą płomieni. Spaliły się również wszystkie cielęta i kury. Konie i bydło zdołano ocalić. Powód ognia niewiadomy.

* **Elbląg.** W nocy na niedzielę spaliły się chlewy i stodoła właściciela E. Jakobsona i Thruna w Fersztnowie. W ogniu zginęło 12 cennych krów z cielętami i 15 koni. Pastuch ciężko się poparzył. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* **Elbląg.** O strasznym czynie ślusarza Mitzlaffa, o którym już donosiliśmy podajemy bliższe szczegóły. M. który był nałogowym pijakiem i swoją żonę często poniewierał, obiecał w ostatnim czasie ojcu i żonie poprawić się. Nad wieczorem, w chwili gdy był sam z żoną, porwał tasak i uderzał nim tak długo żonę swoją w głowę, aż padła nieżywa i krwią zboczona. Po dokonaniu strasznego czynu wybiegł bez czapki na głowie i z tasakiem pod ręką około 11 w nocy i śpiewał nabożne pieśni na dworze, mówiąc, że mu p. Jezus nakazał żonę zabić. Najprawdopodobniej było to czyn waryata, to też dla zbadania odstawiono go do lazaretu.

Kto?

chce regularnie odbierać swoją gazetę w nowym kwartale, niech zawczasu odnowi przedpłatę na pocztę i u listonoszów.

Rozacy, starajcie się o to, aby w każdym domu polsko-katolickim znajdowała się polsko-katolicka gazeta. Tylko wtedy przeciwnicy z nami liczyć się będą, jeżeli poznają, że mają z ludźmi światłymi do czynienia, którzy znają swoje prawa, a także ich bronić potrafią.

Gazeta polsko-katolicka, to źródło niewyczerpane oświaty, a zarazem najwerniejsza przyjaciółka i towarzyszką, nie tylko w szczęściu, ale i w niedoli.

W ostatnich dniach bieżącego kwartału prosimy przyjaciół naszych o jednanie nam nowych Czytelników.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na II kwartał 1904 (kwiecień, maj i czerwiec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1,00 m. z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Itawa.** Zginął gdzieś czeladnik piekarski W. Dudek. Wyszedł on z domu odziany tylko spodniami i koszulą. W ostatnich czasach zdradzał niernormalny stan umysłu.

* **Wąbrzeźno.** W Pływczewie spalił się dom mieszkalny i chlew właściciela Pommerenke'go. — Urzędnika tutejszej poczty, p. Klugewicza, człowieka 62-letniego, który już rok 32-gim jest tu listonoszem, przesiedlono nagle do Nytycha i to podobno dla tego, że przy wyborach do parlamentu nie oddał głosu na Niemca. Pan K., nie chcąc się ani jednej ani drugiej stronie narażać, nie głosował wcale. — Oto przykład wolności obywatelskiej w Prusach!

* **Równin.** Żona zagrodnika Burdy w niemilosierny sposób poniewierała swego 10-letniego pasierba. Nie dała mu prawie nic do jedzenia. Chłopak musiał sobie chleb wyżebrac u sąsiadów i to mu okrutnie wydzierała i wyrzucała oknem. W pewnym mroźnym dniu kazała chłopakowi stać kilka godzin na mrozie. Spisał na nędznym posłaniu przykryty miechem. Sąsiedzi donieśli o tem nieludzkim postępowaniu władzy, która chłopca wzięła, a wyrodną macochą zaopiekowała się prokuratorowa.

* **Sartawice.** Jakiś łazęga napadł

na szosie między Sartawicami a Grudziądzem na furmankę karczmarza p. Zierotta. Na wozie siedząca p. Z. uderzył napastnik butelką tak silnie w głowę, że odniosła dosyć znaczną ranę i musiała się udać do lekarza.

* **Rogowo.** Na gruncie proboszczowskim przy drodze wiodącej do Niedźwiad, znaleziono mniej więcej w głębokości 1 metra szkielet kobiecy. Domyślają się, że to będzie szkielet dziewczyny Michaliny Szablewskiej, która tu w mieście służyła i w r. 1883 znikła bez śladu. Prokuratorowa wdrożyła ponowne śledztwo.

* **Kościan.** W ostatnim czasie rozbierano dom należący do rzeźnika H. stary budynek, który już ma mieć przeszło 200 lat. Przy rozbieraniu fundamenta odkryli robotnicy kilka urn i innych naczyń, z których kilka potłukło się wskutek nieostrożności. Pozostałe w całości zabrał do siebie właściciel. Niektóre naczynia mają kształt kamiennych dzbanuszków, pociągniętych glazurą niebieską i brunatną.

* **Nowy Tomyśl.** Rektor tutejszej szkoły chłopców zrobił ze swymi uczniami wycieczkę do Sękowa. Podczas, gdy zajęty był łowieniem ryb, bawili się chłopcy na przyległej do jeziora łące. Dwóch z nich wpadło przytem nieszczęśliwie w torfisko i obaj stracili życie, gdyż wpadłszy utknęli w ślamie. Przybiegli na pomoc wieśniacy wydobyli już tylko zwłoki, po prawie dwugodzinnym szukaniu.

* **Moguncya.** Straszliwy wypadek wydarzył się tutaj w przeszłym tygodniu. Podczas jenerałnej próby koncertu na cel dobroczynny zarwało się podium, na którym stało około 100 śpiewaków. Przeszło 30 wpadło w głębię i odniosło znaczne rany.

Rozmaitości.

Ciekawy wypadek. W w Leszczawie górnej, w powiecie dobromilskim w Galicyi, zniknęła przed dwoma tygodniami pięcioletnia dziewczynka, Marya Turczyk. Matka zaczęła dziecka szukać, ale napróżno. Lamenty, nawoływania nic nie pomogły. Powstały rozmaite domysły, a ze temi rozmaite fanatyczne historie. Jedni mówili, że jakiś pan siwy na siwym koniu nagle nadjechał i dziecko porwał, inni wspominali o jakimś panu z czarną brodą, nie jednak pewnego nie odkryto. Już zaczęto powoli zapominać, aż w piątek dziecko się znalazło na polu zmarznięte, pookubywane i po części objedzone przez wrony. Ponieważ wypadek zdarzył się przed Wielkanocą, zaczęły wśród ludu, jak zwykle, krążyć dziwne pogłoski.

Msza polska w Władystoku. Pewien dziennikarz włoski miał sposobność uczestniczyć we Mszy św. odprawianej w koszarach władystockich dla żołnierzy polskich, a wrażenie swoje opisuje temi słowami. Wczoraj rano poszedłem do koszar, gdzie na drugim piętrze w kaplicznej izbie zastałem kłęczących około 20 polskich żołnierzy. Po chwili wszedł ksiądz przybawający o 4 mile drogi, zaczął spowiadać żołnierzy, a wypowiadawszy wszystkich, rozpoczął mszę św. Możecie sobie wyobrazić moje wzruszenie na widok tej silnej wiary tych Polaków, zgubionych tu u krańców Syberyi. Dowiedziałem się, iż w każdą sobotę po obiedzie i w każdą niedzielę wszyscy żołnierze mają wolny czas do spełniania obowiązków religijnych, nawet straż i ci, co są wyjątkowo na służbie zmieniają się o wyznaczonych godzinach. Tymczasem jednak kaplica napełnia się. Mszy św. słuchało ze 100 żołnierzy, 7 kobiet, 4 chłopców, 6 mężczyzn cywilnych i 2 oficerów. Do Mszy służyło dwóch chłopców w polkich strojach etj. w butach wysokich i rodzaju tuniki, zrobionej z koszuli kobiecej. Żołnierze przez cały czas śpiewali pieśni polskie; rząd rosyjski nie dozwala Polakowi modlić się publicznie po łacinie.

Przekonać powinien się każdy

gdzie
meble,
lustra, towary wyścielane itd.
najtaniej są do nabycia.

Ponieważ zakupiłem od dużych firm okolicznościowo, jestem w stanie wyżej wymienione rzeczy **bardzo tanio** sprzedawać

Przy wyprawach udzielam osobnego rabatu.

Na życzenie za dogodną odpłatą.

Obejrzenie bez przymusu kupna chętnie dozwolone każdego czasu.

J. Lewandowski,

ulica Prosta (Richtstr. 28).

Proszę się przekonać.

Proszę się przekonać.

Pewny chleb!

Posiadłość we wsi 30 mórg bardzo dobrej roli wtem wiele łąk.

Posiadłość na wybudowaniu, 30 mórg ziemi, wtem dobre łąki. Obie posiadłości z żywym i martym inwentarzem ma pod korzystnymi warunkami na sprzedaż

Joh. Klomfass,

przełożony gminy w Biesowie (Kl. Boessau p. Rothflies.)

Mój duży budynek

pies

nazwiskiem „Lolo“ zablakał się w poniedziałek. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, niech mi doniesie.

Jan Kahnitz,

gospodarz w Gietrzwałdzie.

Ucznia

w naukę szewstwa syna porządnym rodziców przyjmie natychmiast lub później

Antoni Schönwald,
mistrz szewski w Wartemborku.

Chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać **2 morgi dobrej łąki, budynek i stodołę.**

Antoni Barabasz,
w Małym Klebarku.

Posiadłość

70 mórg dobrej roli, budynki i inwentarz, także las chcę zaraz sprzedać. Wpłaty 6000 do 7000 tysięcy marek

Siarnowski

posiadziciel w Schomfaldzie (Schönfelde).

2 uczni

w naukę **kowalstwa** przyjmienatychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski. Olsztyn, ulica Krzywa (Krummstr.) nr. 10.

Biała, czerwoną i szwedzką **oniczynę** do siania, tymotkę, rajgras,

jako i wszelkie inne **nasiona**, także kwiatowe pod gwarancją za dobre wschodzenie

poleca

Otto Struwe.

Olsztyn.

Srednie pomieszkanie

do wynajęcia od pierwszego kwietnia. Bliższej wiadomości udzieli

J. Lewandowski,
Unterkirchenstr. 12.

Wóz

nowy na jednego konia, **psa** do paszenia i dobrą **dekę** mam tanio na sprzedaż.

Fr. Surrey
w Patrykach

2 do 3 uczni

synów porządnym rodziców w naukę **lakiernictwa** przyjmie pod korzystnymi warunkami

J. Szymański,
lakiernik, rynek remontowy.

Szczotki

trwało robione polecam jak najtaniej. Za **włosie końskie** płacę najwyższe ceny.

M. Loewy,
ul. Krzywa nr. 17.

Za stare żelazo płacę 1,80 m. za centnar.

A. Brün,
ul. Warszawska 66.

Rodacy!

podajcie nam nazwiska tych Polaków co u żydów i Niemców towary kupują oraz tych co obcych przemysłowców rzemieślników popierają i do **obcych** restauracji, cukierni, hoteli oberżów i gościńców chodzą a zamiescimy ich nazwiska w czarnej liście w „**Pokrake**“. Abonować **Pokrakę** można na wszystkich pocztach i u listonoszy po miastach i wsiach chodzących „za 1,50 mk. kwartalnie“. „Pokraka“ zapisana w Zeitungs katalog „**A 85 a**“, na co z góry trzeba urzędnikowi zwrócić uwagę, ażeby prenumeratę przyjął. Adres do nas: **Verlag der „Pokraka“ in Posen.**

Centryfugi

najnowszej konstrukcji, reperacje wykluczone ponieważ bez kół, wygodne i zwyczajne czyszczenie lekki chód, wielostronne uznania.

Dalej **maszyny do robienia masła** Alemania, Alfa itd. jako i

maszyny rolnicze

i sprzęty gospodarcze poleca przy dogodnych warunkach spłaty

F. Tolksdorf,

ulica Prosta (Richtstr.) nr. 25

Części do centryfug mam zawsze na składzie. — Stare żelazo i stare maszyny kupuję każdego czasu.

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych delikatesów przyjmę od natychmiast lub od 1-go kwietnia.

August Behrendt,

ul. Królewska (Königstr.) nr. 75.

Polecam centryfugi „Zenith“ i „Planet“ najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcji.

Motory spirytusowe najnowszej konstrukcji, wolno chodzące jako i wszelkie **maszyny rolnicze**

Udzielam korzystnej odpłaty, za gotówkę wysokiego rabatu. Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego.

F. Kłodziński,

handel maszyn rolniczych,
Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5.

Kawy

rodzienne **świeżo palone**. Polecam jako szczególnie dobre: **wiedeńska Melange** (mieszanka Ceylon-Monardo-Mocca) za funt 1,40 m. **holland.-Melange** (mieszanka Guatemala-Domingo-Java) za funt 1,20 m. **Jamaica-Melange I** (mieszanka Guatemala-Santos) za funt 1,00 m. **Jamaica-Melange II** (mieszanka piękne-Santos) za funt 0,80 m.

Paweł Hirschberg,
palarnia kawy pędzona siłą.

Na

Wiek Post

Drogę Krzyżową po 10 fen. **Gorzkie Zale** po 10 fen.

Drukarnia „Gaz. Olszt.“

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 28 marca przed poł. o 10 w Bartóltach drzewo na pożytki i opał z obwodów Nerwik i Leszno według zapasu i zapotrzebowania.

Pierwszy i największy olsztyński magazyn trumien

poleca przy zachodzącej potrzebie swój bogato zaopatrzonej skład trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po bardzo **tanich cenach**.

Zarazem zwracam uwagę na mój **wielki w wszelkie nowości zaopatrzonej skad**

oblek dla nieboszczyków, ozdób i obić do trumien.

J. Hermanowski,

ul. Olsztyńska 33.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na pocztę.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „**Gazeta Olsztyńska**“ mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das 2. Vierteljahr (April, Mai, Juni) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld). (Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den..... 1904

Kaiserl. Post.....

Mapa wojny rosyjsko-japońskiej.



Objaśnienie. Po lewej stronie od dołu ciągną się Chiny z stołecznym miastem Peking. W bliskości tegoż widać Tientsin, Taku i zatokę Pecilli, nazwy, które wymieniane były częściej w czasie ostatnich rozruchów chińskich. Trochę na prawo wprost Pekinu widać Port Artura, gdzie się obecna wojna rosyjsko-japońska rozpoczęła. Nad zatoką koreańską wielka rzeka Jalu, nad którą gromadzą się z obu stron wojska rosyjskie i japońskie i gdzie spodziewać się należy wielkich bitew. W środku ciągnie się ku dołowi Korea z stołecznym miastem Seul. O tę Koreę, a raczej o jej porty, wszczął się spór i wojna pomiędzy Rosją a Japonią. Na lewo długim pasem wyciągnięta leży Japonia z stołecznym miastem Tokio. — Z ważniejszych miejsc wymienić jeszcze należy portowe miasto rosyjskie Władywostok, które leży na karzie w środku ku górze i połączone z tem koleją na lewo miasto Charbin, z kąd wojska rosyjskie dojeżdżają na plac boju. — Szerokie pasy biało-czarne ciągnące się od wielkich miast, oznaczają kolej. Z tego poznać można, jak mało w tamtych stronach jest kolei, a te, które są, też niedawno dopiero zostały pobudowane.